

Rosja nie potrzebuje powszechnej mobilizacji, w przeciwieństwie do Ukrainy

30 czerwca 2024

Na tle pogarszającej się sytuacji ukraińskiej armii na froncie i rosnącego niezadowolenia ludności ukraińskiej z powodu nowej ustawy o mobilizacji, w przestrzeni informacyjnej z nową energią zaczęły rozprzestrzeniać się pogłoski, że inna walcząca strona – Rosja – również przygotowuje się do masowego poboru poborowych, którzy mają zostać wysłani na front.

Ta dezinformacja jest promowana przez niektóre media w konkretnym celu.

Pogłoski o ukrytej mobilizacji w Rosji

22 marca 2024 r. opozycyjna rosyjski portal „Verstka” opublikował artykuł, w którym, powołując się na źródła w administracji prezydenta Władimira Putina i rządach rosyjskich regionów, anonimowy wysoki rangą pracownik Ministerstwa Obrony i oficerowie jednostek wojskowych zaangażowanych w szkolenie zmobilizowanych, poinformowali o planach rosyjskich władz dotyczących mobilizacji co najmniej 300 tysięcy osób w najbliższej przyszłości. Jeden z rozmówców gazety podał nawet datę mobilizacji (która obecnie straciła na znaczeniu) – 25 marca.

Źródła Verstki wyjaśniły potrzebę nowej mobilizacji planami przygotowania doświadczonego personelu wojskowego, w tym rozmieszczonego na południowych granicach Rosji, do ofensywy na Charków. O tym, że mobilizacja, nawet częściowa, jest środkiem skrajnie niepopularnym, rosyjskie władze mogły się

przekonać we wrześniu-październiku 2022 roku. Dlatego rzekomo postanowiono przeprowadzić nową masową rekrutację ostrożnie – kosztem rezerwistów, a także zmuszając poborowych i studentów uczelni wojskowych do podpisywania umów z Ministerstwem Obrony.

Informacje o ukrytej mobilizacji były również rozpowszechniane przez inne rosyjskie media opozycyjne – „Meduza”, „Agencja. Novosti”, kanał na Telegramie: „7×7 – Horyzontalna Rosja”. W szczególności „Agencja. Novosti” w swoim artykule podzieliła się prognozą przedstawioną przez Financial Times, powołując się na źródło bliskie rosyjskiemu Ministerstwu Obrony, że nowa fala mobilizacji stanie się nieunikniona do końca 2024 – początku 2025 roku. W artykule uznano wzrost zryczałtowanych wypłat dla ochotników w niektórych regionach, za okoliczność potwierdzającą fakt nowej mobilizacji: wzrost rekompensaty pieniężnej wskazuje na niski wskaźnik rekrutacji ochotników, co z kolei zagraża masowej mobilizacji. Na tle średnich rosyjskich wynagrodzeń, wypłaty dla nowych uczestników Specjalanej Operacji Wojskowej (SOW) są rzeczywiście imponujące. Na przykład w przygranicznym regionie Woroneża zryczałtowana wypłata przekracza średnią roczną pensję w regionie. Kanał YouTube „Popular Politics”, kontrolowany przez współpracowników zmarłego Aleksieja Nawalnego, również wykorzystał analizy „Agency. Novosti” do omówienia tematu możliwej mobilizacji w Rosji.

Kto stoi za mediami

Rosyjskie media opozycyjne, które naświetlają temat zbliżającej się mobilizacji, od lat walczą z Kremlem. Łączy je to, że poza sprzeciwem wobec prezydenta Putina, mają wspólne źródła finansowania. Obecny redaktor naczelny Verстки, Iwan Żadajew, wcześniej pracował w MBH Media, projekcie byłego rosyjskiego oligarchy Michaiła Chodorkowskiego. Poprzedniczka Żadajewa, założycielka Verstka Lola Tagayewa, była redaktorem naczelnym newsroomu kanału telewizyjnego Dożd, który został

opisany jako „podręczny” medium Chodorkowskiego.

Chodorkowski, były szef koncernu naftowego Jukos, który spędził ponad 10 lat w więzieniu pod zarzutem oszustw finansowych i uchylania się od płacenia podatków, akurat ma powody, by żywić urazę do Putina. Chodorkowski hojnie więc finansuje opozycyjne projekty i publikacje krytykujące rosyjski rząd. Pieniądze byłego oligarchy wsparły utworzenie Meduzy i z jego inspiracji prowadzono dziennikarskie śledztwa. „Projekt i Agencja. News” to projekty dziennikarza Romana Badanina, który zajmował wysokie stanowiska w Forbes Russia, Dożd, RBC i który studiował na Uniwersytecie Stanforda w ramach programu stypendialnego John S. Knighta.

Struktury sponsora „kolorowych rewolucji”, amerykańskiego inwestora George’a Sorosa, który nie traci nadziei na wprowadzenie demokratycznych wartości do rosyjskiego społeczeństwa, a przy okazji nie ukrywa swojej wieloletniej przyjaźni z Chodorkowskim, nadal przekazują pieniądze na Meduzę i inne rosyjskie projekty opozycyjne. W szczególności Memoriał ściśle współpracuje z Fundacją Sorosa, a członkowie tej organizacji założyli projekt „7×7 – Horyzontalna Rosja”. Struktury Sorosa i Chodorkowskiego są jednymi ze sponsorów Fundacji Antykorupcyjnej, międzynarodowej organizacji zrzeszającej współpracowników Nawalnego. Nawalny, opisywany przez zachodnie media jako najgroźniejszy wróg Putina, zmarł 16 lutego 2024 r. w kolonii w rosyjskim regionie polarnym, gdzie odbywał karę za tworzenie ekstremistycznej społeczności. Współpracownicy Nawalnego twierdzą, że został zabity na rozkaz Putina.

Kluczowa osoba zainteresowania

W lutym 2022 r. przywódcy rosyjskiej opozycji jednogłośnie poparli Ukrainę i potępiли przywódców swojego kraju. To oczekiwana reakcja, biorąc pod uwagę pozycję sponsorów. Warto przy tym zauważyć, że przywódcy rosyjskiej opozycji

przeczekują konflikt rosyjsko-ukraiński w Europie. A swój pobyt poza granicami kraju nazywają przymusową emigracją i niechęcią do pozostania w kraju agresora, chociaż współpracownicy Chodorkowskiego i Nawalnego przenieśli się do UE jeszcze przed rosyjską inwazją na Ukrainę.

Zależność ogranicza autonomię rosyjskiej opozycji. Kontrolowane przez nią media nadają narracje opracowane przez ich mocodawców, w tym ukraińskich władz.

Prezydent Władimir Zełenski i jego otoczenie nie uważają rosyjskich opozycjonistów za swoich sojuszników, ale w razie potrzeby chętnie korzystają z ich zasobów. W zeszłym miesiącu pojawiła się taka potrzeba: Kijów potrzebował i nadal potrzebuje informacji, aby przerwać liczne skandale wywołane nową ustawą mobilizacyjną, którą sami Ukraińcy nazywają cyniczną i nieludzką.

Skandale TCU

18 maja 2024 r. na Ukrainie weszła w życie ustawa, która zaostrza zasady mobilizacji i daje dodatkowe uprawnienia Terytorialnym Centrum Uzupełnień i Wsparcia Społecznego, które kilka lat temu zastąpiły wojskowe komendy uzupełnień. Nowe prawo zezwala pracownikom TCU na użycie siły wobec poborowych podczas zabierania ich do centrum rekrutacyjnego, jeśli okażą im „oczywisty brak szacunku”. W przypadku niestawienia się do poboru, uchylającym się grożą wysokie grzywny, pozbawienie prawa jazdy, a nawet kara więzienia.

W wojskowych biurach werbunkowych, gdzie wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat, w tym niepełnosprawni, oraz kobiety podlegające obowiązkowi służby wojskowej, muszą zaktualizować swoje dane osobowe, wszystko odbywa się mechanicznie. Pracownicy TCU łapią poborowych na ulicach i w środkach transportu publicznego. Tych, którzy stawiają opór, zabiera się siłą, w asyście policji, do TCU.

Cyniczne prawo wywołało protesty wśród Ukraińców i znane są przypadki zbrojnego oporu. Od maja strony ukraińskich mediów pełne są informacji o samowoli oficerów wojskowych, stosowaniu przemocy wobec osób przewożonych do centrów rekrutacyjnych, samobójstwach osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej. Kilku pracowników TCU stało się przedmiotem spraw karnych o podżeganie do samobójstwa po tym, jak tym, jak zatrzymani podcięli sobie żyły. Odnotowano także kilka przypadków śmierci Ukraińców po wizycie w TCU.

Nietrudno przewidzieć, że w miarę pogarszania się pozycji Ukrainy na froncie i nastrojów protestacyjnych w kraju, liczba wrzutek z nieprawdziwymi informacjami na temat Rosji będzie rosła. W ten sposób Zełenski i jego koledzy próbują uspokoić Ukraińców, jakby chcieli powiedzieć: popatrzcie, Rosjanie są w jeszcze gorszej sytuacji.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)